



### „ZAMKNIĘCIE WILNA”.

W ubiegły piątek policja otoczyła całe miasto Wilno, nie wypuszczając nikogo. Przyczyną była milionowa kradzież dokonana w miejscowym urzędzie aprowizacyjnym.

### SKOROWIDZ DEKRETÓW.

Nakładem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych została wydana 3-cia część „Skorowidza dekretów, Ustaw rozporządzeń i okólników” opracowana przez radcę ministerjalnego Romana Hausnera zawierająca wszystkie normy prawne za czas od 15 października 1920 r. do 30 czerwca 1921 r.

Skorowidz powyższy w cenie 150 mk. za egzemplarz, znajduje się na składzie w księgarni F. Hössicka, Senatorska № 22.

### TRYUMF PSA POLICYJNEGO.

W połowie lipca r. b. o czym już była wzmianka, pod pociąg pancerny w Skolem był podłożony ekrazyt, który w razie wybuchu mógł być spowodować nieobliczone następstwa.

Wysłany został na miejsce z rozkazu W. K. P. P. we Lwowie, wywiadowca Bandrowski z psem policyjnym „Moja”.

Wyniki pracy psa były ze wszechmiar pomysłne. „Moja” doprowadziła wywiadowcę do budki dróżnika, który jako silnie podejrzany został aresztowany. Dalsze śledztwo prowadzi P. K. P. P. w Skolem.

### KRADZIEŻ ZŁOTYCH POLSKICH.

W sprawie kradzieży złotych polskich. Banknoty były drukowane w Londynie. Dla wysłania do Polski upakowano je w 544 skrzynie, zrobione z mocnego drzewa. Wewnątrz każdej mieściła się druga skrzynia z blachy żelaznej, do której kładziono banknoty, następnie je lutowano, drewnianą zaś skrzynię zabijano gwoździami i obijano taśmą żelazną. Skrzynie były zaadresowane do Państwowego Zakładu Graficznego w Warszawie i oddane na statek „Moscow”. Na parowcu znajdowali się obywatel duński Maurycy Christiansen, zamieszkały w Gdańsku i palacz Maks Bertmann z Wrzeszcza, obadwaj jako pracownicy okrętowi. Obadwaj znali zawartość skrzynek i ułożyli kradzież, którą spełnili w porcie londyńskim. Z jednej skrzyni w której mieściły się banknoty tysiączłotowe, oderwali dwie deski, przecięli blachę i skradli 4 miliony złp., które ukryli pomiędzy węglami. Dn. 20 kwietnia statek wypłynął z portu angielskiego i przybył do Gdańska dn. 24 kwietnia. W Gdańsku wylądowano skrzynie i wysłano do Warszawy. Złodzieje zrabowali łup z okrętu i podzielili się w równych częściach. Według obecnego kursu franka, złote przedstawiały wartość 18 mil. marek niemieckich. Szwagier Christiansena już wiedząc o kradzieży, ukradł mu zakopane w ogrodzie 72.000 złp. później odnalezione w jakiejś skrytce. Złodzieje banknoty jeszcze nie będące w obiegu, zamierzali sprzedać. Na „czarnej giełdzie” gdańskiej znaleźli się kupcy, którzy nabywali banknoty możliwie tanio, gdyż wiedzieli jakie jest ich pochodzenie. W Warszawie sprostowano tymczasem kradzież i łatwo stwierdzono numery banknotów brakujących. Policja gdańska i wydział śledczy, część złotych znaleźli u dentysty A. i zaaresztowali go. Uwięziono również niejakiego K. W sprawę jest zamieszanych wiele innych osób. Dalsze śledztwo w toku.

### STRAJK W TWORKACH.

W szpitalu dla chorych umysłowo w Tworkach wybuchnął strajk na tle ekonomicznym. Porzuciła pracę cała służba szpitalna w liczbie 200 osób, prócz lekarzy i sióstr miłosierdzia. Szpital, w którym znajduje się 650 chorych, pozostał bez opieki. Z powodu strajku — szpital był pozbawiony światła elektrycznego.

Przybyła policja z Raszyna, Pruszkowa, Jeziorny, Wilanowa i Piaseczna, pod kierunkiem aspiranta Keniga, spełniała najważniejsze czynności służby szpitalnej i zabezpieczyła majątek, oraz inwentarz szpitala. Na zastępstwo strajku-

jących przysłano również służbę techniczną w osobach żołnierzy i sanitariuszek, lecz liczba ich była niedostateczna. Główne zadanie okazywania pomocy chorym, było wykonywane przez funkcjonariuszów P. P.

### BAGAŻE W TRAMWAJACH.

Plagą trapiącą publiczność podróżującą tramwajami, jest tolerowany przez służbę tramwajową nowo wprowadzony zwyczaj przewożenia już nie tylko bagażów, ale towarów. Na liniach łączących dworce kolejowe, bardzo często pasażer swoim pakami, walizami, koszami, kobiałkami, nawet blaszanymi naczyniami od mleka, zabiera jeszcze jedno miejsce, z ujemą dla wygody oraz możliwości przejazdu publiczności.

Na tle owego przepełnienia tramwajów pakami, zdarzają się nieustanne scysy i zajścia. Pasażer jest pozbawiony możliwości swobodnego wyjścia, gdyż przejścia bywają zatarasowane.

Funkcjonariusze P. P. czynią wszystko możliwe dla utrzymania jakiegoś ładu, spotykają się jednak z uwagami konduktorów iż utrzymywanie porządku w tramwajach do nich wyłącznie należy, „bo tramwaj to nie ulica”. Zauważono iż służba tramwajowa pomiędzy przewożącymi ładunki robią różnice. Jedni są usuwani, inni cieszą się pod tym względem swobodą.

Sprawa pomieniona domaga się radykalnego uporządkowania przez zarząd tramwajów za pośrednictwem kontrolerów.

### KRADZIEŻ BRYLANTÓW.

W tych dniach do Sosnowca przybył z Łodzi tamtejszy kupiec Henryk Fuks, który miał jechać zagranicę. Miał on z sobą 300 tys. marek oraz naszyjnik i kolczyki brylantowe, wartości milionowej. Podobno obawiał się zanoć w hotelu, aby go nie okradziono i dlatego też zanoćwał w pokojach umeblowanych u Feldbauma przy ul. Teatralnej Nr. 3 w Sosnowcu. O przyjeździe do Sosnowca bogatego kupca dowiedziała się szajka złodziejska i uplanowała odrazu kradzież. Do szajki tej należeli: 22-letni Maks Sztajnic, który stoł na jej czele; córka Feldbauma, Rozalja Gela Niegosławska i nieletni brat Sztajnica z Sosnowca oraz Karolina Szmulewicz i Lina Hercog z Chrzanowa. W nocy z piątku na sobotę córka Feldbauma Rozalja skradła z pod poduszki śpiącego Fuksa portfel z pieniędzmi oraz naszyjnik i kolczyki i oddała Sztajnicowi Maksowi, przy ul. Targowej Nr. 4. Ten ze swoją przyjaciółką, Gelą Niegosławską udali się zaraz w nocy do Chrzanowa do wspólnika Szendburga. Postanowiono sprzedać brylanty jubilerowi w Krakowie. W tym celu we trójkę, to jest Sztajnic, Niegosławska i Lina Hercog z Chrzanowa pojechali rano w niedzielę do Krakowa i naszyjnik sprzedali jednemu z jubilerów za 300 tys. mk., kolczyki na razie pozostawiając sobie. Sztajnic, mając tak poważną kwotę, zaraz z towarzyszkami zabawił się w hotelu, a oprócz tego kupił im i sobie kostjumi. Ze skradzionych pieniędzy 205 tysięcy 445 mk. i 300 tys. za naszyjnik, Sztajnic w ciągu niecałych dwóch dni tyle roztrwonil, że pozostało mu tylko 177 tys. mk.

Poszkodowany Fuks po podróży późno się obudził, a skonstatowawszy kradzież pieniędzy i kosztowności, udał się do policji, która też wstąpiła energicznie śledztwo. Podejrzanie padło na wymienioną szajkę z Sosnowca, która często przebywała w hotelu Feldbauma. 15-letni brat Sztajnica przyparty do muru, zeznał, że brat z przyjaciółkami wyjechał do Chrzanowa. Zaczął się nieustający pościg P. P. Starszy sierżant policji wywiadowczy Kozłowski, z posterunkowym Utrackim udali się natychmiast pierwszym pociągiem z Sosnowca do Chrzanowa. Po trudnych poszukiwaniach zdołano stwierdzić, że szajka przebywała w hotelu Zeligera w Chrzanowie. Wieczorem w niedzielę aresztowano w hotelu Linę Hercog i Karolinę Szmulewicz, które wskazały, że Sztajnic pojechał spieniężyć brylanty do Krakowa. Wkrótce zjawił się i Sztajnic nie wiedząc o niczym i został aresztowany, Wziąwszy do pomocy miej-

scową policję, udano się do Krakowa, tam odszukano Niegosławska w hotelu i aresztowano. Nie chciała się ona przyznać do kradzieży, w końcu jednak wyciągnęła z pod bluzki kolczyki i oddała policji. Wskazała też jubilera, któremu sprzedali naszyjnik. Wraz z aresztowanymi policja udała się do jubilera i naszyjnik odebrano. Aresztowaną szajkę pod eskortą przewieziono w poniedziałek ubiegły do więzienia w Sosnowcu. Dalsze śledztwo prowadzone w tej sprawie, ujawniło, że poszkodowany Fuks nie jest właścicielem skradzionych brylantów, lecz na razie prawdziwy właściciel nie ujawniony wobec czego i Fuks został zatrzymany.

### UDAREMNIONA UCIECZKA NIEBEZPIECZNEGO BANDYT.

O północy dwóch posterunkowych eskortowało ze stacji w Warszawie do wydziału śledczego, niebezpiecznego bandytę Juliana Detko, aresztowanego w Częstochowie, w związku ze sprawą Wereszczyńskiego. Przechodząc ulicą Senatorską, Detko zdołał oswobodzić jedną rękę z kajdanków i błyskawicznym ruchem zasypał zdobytą jakimś manewrem, tabaką oczy eskortujących go policjantom, poczem zaczął uciekać. Pomimo szalonego bólu policjanci zaczęli strzelać za uciekającym. Na odgłos strzałów nadbiegli posterunkowi z placu Teatralnego i przytrzymali Detko, który został przeprowadzony do wydziału śledczego.

Nadmienić należy, że Detko należał do najbliższych kompanów Wereszczyńskiego i pomagał mu w wysyłaniu listu do żandarmerji w Warszawie datowanego jakoby z Berlina, który miał na celu zmylenie śladów, poszukującej go policji. Jest on notorycznym złodziejem i włamywaczem znanym doskonale policji i niejednokrotnie karany sądownie.

### SCHWYTANIE WYBITNEGO WŁAMYWACZA.

Lubelska P. P. przychwyciła znanego włamywacza Jana Woźniakiewicza, który po większych operacjach w Małopolsce zjechał na letnie wywczasy do Lublina. Przy aresztowanym znaleziono pieczęć z tytułem „Dyrekcja Policji Lwów” i „Biuro Odbudowy Kraju”. Schwytanego odstawiono do Gorlic, które były ostatnim terenem jego operacji.

### PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

Przodownik komendy policji w Mińsku Mazowieckim, Stanisław Wnorowski, pełniąc służbę w biurze komendy policji, został postrzelony z karabinu przez wywiadowcę Stefana Zabielskiego, który próbując karabin — spowodował wystrzał. Kula przebiła brzuch na wylot, skutkiem czego Wnorowski po upływie pół godziny zmarł.

### O F I A R Y.

—o—

#### Cegiełki na odbudowę Wawelu.

Na odbudowę Wawelu złożyły niżej podane kmidy i urzędy policyjne następujące kwoty:

P. K. P. P.	Borszczów	mk.	4.000
„	Buczacz	„	6.710
„	Brzeżany	„	4.745
Eksp. pol.	„	„	500
P. K. P. P.	Brody	„	4.475
„	Czortków	„	2.600
„	Husiatyn	„	3.995
„	Kamionka	„	2.175
„	Podhajce	„	8.602
„	Przemysły	„	1.125
„	Radziechów	„	2.560
„	Tarnopol	„	2.430
„	Trembowla	„	4.370
„	Zaleszczyki	„	10.135
„	Zbaraż	„	3.430
„	Zborów	„	8.344
„	Złoczów	„	3.080
„	Skalat	„	3.350

Razem mk. 76.627